NR 3-4/2024

WESOŁEGO Alleluja

SKALPEL

BIULETYN WOJSKOWEJ IZBY LEKARSKIEJ
ISSN 1230-493X

17. KONFERENCJA NAUKOWO-SZKOLENIOWA DLA LEKARZY DENTYSTÓW

Organizowana przez Komisję Stomatologiczną Wojskowej Izby Lekarskiej

www.17konferencjawil.pl

HOTEL ORLE,
WYSPA SOBIESZEWSKA
9-12 MAJA 2024

Szczegółowy plan konferencji oraz formularz rejestracyjny znajduje się na: www.17konferencjawil.pl

Już po raz 17. zapraszamy na konferencję organizowaną przez Komisję Stomatologiczną Wojskowej Izby Lekarskiej. W konferencji udział może wziąć każdy lekarz dentysta, niekoniecznie należący do Wojskowej Izby Lekarskiej. Program naukowy jest przygotowany tak, aby każdy wyjechał mądrzejszy o zdobytą wiedzę. Jest to też wspaniała okazja do integracji naszego środowiska. Chcielibyśmy aby w konferencji wzięło udział jak najwięcej lekarzy dentystów, członków WIL. Za uczestnictwo w spotkaniu przysługują punkty edukacyjne.
W tym roku zdecydowaliśmy się na inną lokalizację – Wyspę Sobieszewską – którą także znamy, bo gościliśmy już tam z naszymi konferencjami. Serdecznie zapraszam wszystkie koleżanki i kolegów.

Komisja Stomatologiczna Wojskowej Izby Lekarskiej

SZCZEGÓŁY I REJESTRACJA:

ALEKSANDRA KOWALIŃSKA
TEL. 509 912 963
prenumerata@spsmedia.pl

WOJSKOWA IZBA LEKARSKA
NOWY GABINET STOMATOLOGICZNY
BIULETYN WOJSKOWEJ IZBY LEKARSKIEJ SKALPEL

A ile…

W piosence Jacka Kleyffa to pytanie zaczyna analizę sytuacji, zwracając uwagę na równowagę, która pozwala normalnie funkcjonować… *wdechów do wzięcia jest i do oddania*. W oczekiwaniu na powstanie takiej równowagi niestety możemy pozostawać bardzo długo, zwłaszcza, gdy nie zależy ona bezpośrednio od nas. Jesteśmy na początku zmian spowodowanych jesiennymi wyborami, w głowie mamy jeszcze pamiętne głosowanie na wrocławskim Jagodnie, pamiętamy młodych stojących do późnych godzin w kolejce do urny, coś nieprawdopodobnego, a jednak stało się. Nowy rząd dość szybko przeszedł do działania, głównie w kwestii rozliczeniowej, ale także u nas, w ochronie zdrowia, zapowiedziano pilne zmiany i to przecież oczywiście na lepsze.

Obietnic było dużo, ramy koalicyjne, nie dość wszystkim znane, już teraz pozwalają pokazać istotę gry. Rozdział interesów był oczywisty, ale nie wiadomo było gdzie przebiegną linie. Wyjątkowa determinacja i potrzeba posiadania własnego głosu u młodych Polek i Polaków, zwłaszcza Polek, dała możliwość zmiany sterów, ale też postawiła określone warunki. Pierwsze rozdanie okazało się bardzo trudne i nadwyrężyło koalicję i nadal nie ma zakończenia. Kwestii do naprawy jest wszak bardzo dużo i teoretycznie można zwlekać pokazując inne przestrzenie, ale nie o to przecież szło…

Nasze oczekiwania zmierzają wciąż w kierunku odbudowy zrujnowanej przez poprzedników wojskowej służby zdrowia, problemu zlikwidowania kluczowych elementów zarządzania systemem, a także pozbawienia tego rodzaju wojsk, wojskowego zwierzchnika, kreatora pewnych zdarzeń, a zwłaszcza rozwiązań. Cywilna szefowa, na dodatek nie lekarz i nie żołnierz, niestety nie sprostała wyzwaniu, nie potrafiła utrzymać w armii doświadczonych, a przecież bez nich, młodzi nie mają nauczycieli, a sami nie znają do końca realiów, bo uczelni stricte branżowej nie ma od dawna. Problem się nawarstwia z kolejnymi odejściami i na dzisiaj sytuacja wymaga naprawdę szybkich i mądrych decyzji i obyśmy je dostali.

Jesteśmy w przededniu zjazdu naszej izby, podobne odbędą się także w innych izbach, a w maju przed nami jest Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Lekarzy z ważnymi tematami – Kodeksem Etyki Lekarskiej i zmianami w Regulaminie wyborczym dla wyborów samorządowych. Po dwóch latach pracy obydwu kierunkowych zespołów, w których miałem i mam zaszczyt uczestniczyć, są już przygotowane projekty zmian, by nowe dokumenty mogły nadążać za nieuniknionymi zmianami w samym otoczeniu. Rozwój sieci internetowej, dostępności do różnego rodzaju nowinek technicznych, pewnych nowoczesnych rozwiązań w zarządzaniu, wymusza również dostosowanie naszych kluczowych dokumentów do tego czasu. Czy wszystkim się spodobają, trudno orzec, ale przecież „jeszcze się taki nie urodził…"

Idziemy z podniesioną głową, pełną różnych rozwiązań, mamy w końcu w Radzie Lekarskiej WIL naprawdę wartościowych lekarzy i będziemy się starać, by ten potencjał został dobrze wykorzystany.

Słuchając Konfucjusza, powinno się udać:

Czy można słusznej nie wysłuchać rady? Ważniejsze jest jednak to, by jej wysłuchawszy zmienić, co złe.

Wasz Prezes
ppłk rez. lek. **Artur Płachta**

Radosnych Świąt Wielkiej Nocy, pełnych wiosennej nadziei we wszystko, co się na nowo odradza. Przyjemnych chwil spędzonych z bliskimi, trochę zadumy i dużo odpoczynku życzy

Rada Lekarska Wojskowej Izby Lekarskiej oraz Pracownicy Biura WIL

SKALPEL
nr 3-4/2024

WYDAWCA:
Wojskowa Izba Lekarska
02-625 Warszawa
ul. Jana Pawła Woronicza 15

e-mail:
sekretariat@wojskowa.org.pl
www.wojskowa-il.org.pl
tel. 22 621 04 93
fax 22 621 12 11

Konto WIL:
PKO BP S.A., IX O/Warszawa
50 1020 1097 0000 7802 0001 6741

Redaktor naczelny:
Jacek Woszczyk
redakcjaskalpela@gmail.com
tel. 602 702 038

Redakcja Skalpela:
redakcjaskalpela@gmail.com
skalpel@wojskowa.org.pl

Rada redakcyjna:
Artur Płachta
Stanisław Żmuda
Jerzy Aleksandrowicz
Beata Toczewska

Kolegium redakcyjne:
Jacek Woszczyk
Stefan Antosiewicz
Witold Bryl
Kazimierz Janicki
Krzysztof Kopociński

Fot. na I i IV okładce:
Jacek Woszczyk

Opracowanie graficzne, skład, łamanie i druk:
LM Promotion
www.LMPromotion.pl
Tel. 663 664 440
e-mail: biuro@LMPromotion.pl

ISSN 1230–493x

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian redakcyjnych w nadsyłanych tekstach.
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść listów do redakcji, ogłoszeń i reklam.

Spis treści

Szpalta Prezesa 1
Regulamin kształcenia 3
Plan tematyczny przedsięwzięć szkoleniowych Ośrodka Doskonalenia Zawodowego WIL 5
Principia polskie 6
WAM-owcy z Tuchowa 8
Konferencja Stowarzyszenia Absolwentów WAM Uniejów 2024 10
Brylanty Polskiej Gospodarki 2022 Opieki Zdrowotnej 11
Jak komunikować się z pacjentem? 12
Wspomnienie
- Włodzimierz Szczechowicz – Kurs minus dwa 14
- ppłk w st. spocz. Witold Bednarski 16
- Zdzisław Józef Jankowiak 18
- płk w st. spocz. dr n. med. Marian Dójczyński 21
- Pożegnanie dr. n. med. Mariana Dójczyńskiego, pułkownika w stanie spoczynku 22
- Piotruś Pan 22
- Epitafium dla Ryśka 23
- Zachowajmy Ich w naszej pamięci 24

WOJSKOWA IZBA LEKARSKA
(www.wojskowa-il.org.pl)

Prezes RL WIL:	ppłk rez. lek. Artur Płachta
Wiceprezesi RL WIL:	ppłk rez. lek. dent. Jacek Woszczyk ppłk rez. dr hab n. med. Mariusz Goniewicz płk rez. dr n. med. Piotr Jamrozik
Sekretarz WIL:	płk rez. dr n. med. Stefan Antosiewicz
Zastępca Sekretarza WIL:	płk rez. dr hab. n. med. Grzegorz Kade
Skarbnik WIL:	ppłk lek. dent. Remigiusz Budziłło
Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej:	ppłk rez. lek. dent. Beata Toczewska
Przewodniczący Sądu Lekarskiego WIL:	ppłk. rez. dr n. med. Jerzy Aleksandrowicz
Przewodniczący Komisji Rewizyjnej:	mjr rez. lek. dent. Dariusz Myśliński
Przewodnicząca Komisji Wyborczej:	ppłk rez. lek. dent. Marzena Mokwa-Krupowies

BIURO WIL

Biuro obsługuje interesantów od poniedziałku do piątku, w godz. 8.00–15.00
Sekretariat 7.00–16.00 sekretariat@wojskowa.org.pl, 22 621 04 93, fax 22 621 12 11
Danuta Foltyńska
Marta Młot
Dyrektor Biura – Edyta Klimkiewicz, tel. 22 346 25 77
Zespół Obsługi Lekarza:
zol@wojskowa.org.pl
Komisje rejestru lekarzy, PWZ i praktyk, kultury i sportu, socjalna, młodych lekarzy, historyczna, emerytów i rencistów, kształcenia i doskonalenia zawodowego
Anna Mroczek – z-ca dyrektora ds. obsługi lekarza, tel. 22 346 25 70
Paulina Ciecierska tel. 22 346 25 71
Joanna Gabara, tel. 22 346 25 72
Kancelaria Sądu Lekarskiego
tel. 22 346 25 74, kancelaria.sadu.lekarskiego@wojskowa.org.pl
Krzysztof Drewniacki, Eliza Ciąpała
Kancelaria Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej
tel. 22 346 25 73, kancelaria.rzecznika@wojskowa.org.pl
Katarzyna Rutkowska
Zespół Księgowo-Kadrowy
Główna księgowa – Katarzyna Kowalczyńska, tel. 22 346 25 76
Składki członkowskie, kadry i płace, tel. 22 346 25 75,
skladki.czlonkowskie@wojskowa.org.pl
Katarzyna Seroka
Komisja Bioetyczna – Anna Mroczek 22 346 25 70
IT – it@wojskowa.org.pl, Krzysztof Kwasiborski
Inspektor RODO – rodo@wojskowa.org.pl, Bożena Chmielewska

WOJSKOWA IZBA LEKARSKA
ul. J.P. Woronicza 15, 02-625 Warszawa
NIP 113-19-36-487, REGON 006231150
tel. 22 621 04 93, fax. 22 621 12 11 www.wojskowa-il.org.pl, e-mail:sekretariat@wojskowa.org.pl
Konto: PKO BP S.A. IX O/Warszawa Nr 50 1020 1097 0000 7802 0001 5741

Warszawa 02.02.2024 r.

REGULAMIN KSZTAŁCENIA

Obowiązujący dla kursów doskonalących lekarzy, członków WIL, które będą przeprowadzane w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca 2024 r. na podstawie umowy zawartej między Wojskową Izbą Lekarską *(dalej „WIL")*, a Centrum Kształcenia Podyplomowego Wojskowego Instytutu Medycznego - Państwowego Instytutu Badawczego *(dalej „CKP WIM-PIB")* w Warszawie.

1. Kursy przeznaczone będą dla lekarzy specjalistów i innych lekarzy, członków WIL zainteresowanych ich tematyką, a w tym dla młodych lekarzy z uwzględnieniem w szczególności lekarzy stażystów. Obejmować one będą odpowiednio wykłady, warsztaty oraz zajęcia praktyczne z wykorzystaniem specjalistycznego sprzętu medycznego.
2. Rekrutacja połączona z zapisami na kursy doskonalące ujęte w Planie Tematycznym Przedsięwzięć Szkoleniowych Ośrodka Doskonalenia Zawodowego WIL umieszczonym na stronie internetowej WIL i biuletynie „Skalpel", prowadzona będzie w systemie elektronicznym w CKP WIM-PIB poprzez platformę Konfeo (https://www.konfeo.com/pl/).
3. Liczba miejsc dla uczestników szkolenia będzie ograniczona.
4. Wstępna kwalifikacja na kurs odbywać się będzie na 14 dni przed terminem kursu na podstawie złożonego przez lekarza do CKP WIM-PIB pozytywnie zaopiniowanego przez przełożonego wniosku o wyrażenie zgody na udział w kursie oraz załączonego do wniosku wypełnionego Oświadczenia do Urzędu Skarbowego według wzoru jak w załączniku Nr 3 Uchwały Nr 30/22/IX XL Zjazdu Lekarzy WIL z dnia 18 marca 2022 r. oraz Uchwały Nr 17/23/IX XLI Zjazdu Lekarzy Wojskowej Izby Lekarskiej z dnia 24.03.2023 r. ;
5. Ostateczna kwalifikacja na kurs odbędzie się po zatwierdzeniu listy uczestników kursu przez WIL na podstawie spełnienia warunków określonych w załączniku Nr 1 do Uchwały Nr 30/22/IX XL Zjazdu Lekarzy WIL z dnia 18 marca 2022 r. oraz Uchwały Nr 17/23/IX XLI Zjazdu Lekarzy Wojskowej Izby Lekarskiej z dnia 24.03.2023r. umieszczonej na stronie internetowej. Ewentualną rezygnację z kursu, na który lekarz wcześniej się zapisał musi być zgłoszona w obowiązującym terminie tylko mailowo – ckp@wim.mil.pl nie później niż 7 dni przed rozpoczęciem kursu

6. Lekarze, uczestnicy kursu obowiązani będą uczestniczyć we wszystkich zajęciach teoretycznych i praktycznych przewidzianych programem kursu. Będzie to podstawą do jego zaliczenia w ustalonej formie przeprowadzonego na jego zakończenie.
7. Uczestnik kursu będzie mógł w trakcie szkolenia aktywnie w nim uczestniczyć poprzez uczestnictwo w dyskusji i zadawaniu pytań wykładowcy z tematyki objętej jego programem.
8. Lekarze zakwalifikowani na dany kurs obowiązani będą w szczególności:
   a) potwierdzić swoją obecność lub złożyć na piśmie umotywowaną rezygnację z kursu według ustalonej procedury zawartej w regulaminie stanowiącym załącznik Nr 1 do aktualnej uchwały zjazdowej o dofinansowaniu kształcenia lekarzy nie później niż na 7 dni przed planowanym terminem rozpoczęcia kursu;
   b) przybyć do CKP WIM-PIB nie później niż 30 minut przed planowanym jego rozpoczęciem;
   c) podpisać listę obecności i pobrać niezbędne materiały związane z tematyką kursu;
   d) uczestniczyć we wszystkich zajęciach teoretycznych i praktycznych objętych programem danego kursu;
   e) zastosować się do wszystkich procedur i zadań, które wymagać będą wykładowcy prowadzący to szkolenie;
9. Każdy uczestnik kursu po spełnieniu warunku określonego w pkt. 5 będzie miał obowiązek uczestniczyć w zaliczeniu kursu przeprowadzonego w formie testu lub innej formy prowadzenia sprawdzianu w danym kursie.
10. Bezpośrednio po zakończonym każdym kursie każdy jego uczestnik obowiązany będzie ***odebrać od Organizatora kursu doskonalącego Certyfikat (Zaświadczenie)*** potwierdzający uczestnictwo w nim.
11. Za każdy kurs wymieniony w planie kursów na 2024 r. i zamieszczony na stronie internetowej WIL od jego uczestników nie będą pobierane żadne opłaty, bo będzie finansowany przez WIL.

Wiceprezes RL WIL
Przewodniczący Komisji
Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego

płk rez. dr n. med. Stefan ANTOSIEWICZ

Załącznik nr 1

PLAN TEMATYCZNY
PRZEDSIĘWZIĘĆ SZKOLENIOWYCH
OŚRODKA DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
WOJSKOWEJ IZBY LEKARSKIEJ
na 2024 rok[1)]

Lp.	TEMAT PRZEDSIĘWZIĘCIA SZKOLENIOWEGO	NAZWA PRZEDSIĘWZIĘCIA SZKOLENIOWEGO	TERMIN KURSU	MINIMALNA/ MAKSYMALNA LICZBA UCZESTNIKÓW
		LUTY		
1.	ACLS– Zaawansowane zabiegi resuscytacyjne u osób dorosłych	Kurs doskonalący	12-13 lutego	min. 6, maks. 12 osób
2.	TECC - Cywilno-medyczna opieka nad poszkodowanym w środowisku taktycznym	Kurs doskonalący	22-23 lutego	maks. 12 osób
		MARZEC		
3.	MASCAL	Kurs doskonalący	21-22 marca	maks. 12 osób
4.	USG Point of Care	Kurs doskonalący	27-28 marca	min. 5, maks. 10 osób
		KWIECIEŃ		
5.	TECC - Cywilno-medyczna opieka nad poszkodowanym w środowisku taktycznym	Kurs doskonalący	15-16 kwietnia	maks. 12 osób
6.	Internal Emergency Medicine Course (IEM)	Kurs doskonalący	17-18 kwietnia	min. 5 max. 10 osób
7.	Hospital Trauma Course (HTC)	Kurs doskonalący	24-26 kwietnia	min. 5, maks. 12 osób
		MAJ		
8.	Pre Hospital Trauma Course (PHTC)	Kurs doskonalący	20-21 maja	min. 5 max. 10 osób

1) tematyka i terminy kursów doskonalących ciągu roku może być w miarę potrzeb poprawiana lub uzupełniana

Dane Uzupełniające

1. ***Kandydaci do odbycia kursu winni na bieżąco opłacać składki członkowskie na rzecz WIL*** i rozpatrywani będą na podstawie wniosków o zgodę na odbycie kursu doskonalącego pozytywnie zaopiniowanego przez przełożonego (służyści dodatkowo zaopiniowanego przez koordynatora stażu podyplomowego) oraz załączonego do wniosku wypełnionego Oświadczenia do Urzędu Skarbowego według wzoru jak w załączniku Nr 3 do uchwały zjazdowej wymienionej niżej) przesłanych do CKP WIM-PIB (organizatora kursu) *nie później niż 14 dni* przed planowanym terminem kursu.
2. Rezygnacja z kursu członka WIL wraz z uzasadnieniem musi być zgłoszona najpóźniej na 7 dni przed planowym rozpoczęciem kursu do organów wymienionych w par. 3 ust. 2 umowy.
3. Lekarze nie będący żołnierzami zawodowymi składają wnioski w tym samym terminie kursu w sposób określony w par. 3 ust. 2 umowy.
4. Informacja o kursach doskonalących na 2024 r. pojawi się dodatkowo w Skalpelu i na stronie internetowej WIL i CKP WIM-PIB.

Nadto przypomina się również, że od 1 stycznia 2015 r. Wojskowa Izba Lekarska refunduje lekarzom/lekarzom dentystom – członkom WIL koszty ich uczestnictwa w kursach doskonalących oraz wspiera finansowo osoby ubiegające się o stopień naukowy na podstawie obronionych rozpraw naukowych ***(dofinansowanie kosztów nie może w kolejnych czterech latach kalendarzowych licząc od 2022 r. przekroczyć kwoty 4000,00 zł., w tym na zakup pomocy naukowych do kwoty 2000,00 zł - do tego limitu wlicza się również bezpłatne kursy w/w organizowane przez CKP WIM-PIB, w jednym roku kalendarzowym może ubiegać się o maksymalnie 2000,00 zł)*** – po spełnieniu warunków określonych w Uchwale Nr 30/22/IX XL Zjazdu Lekarzy Wojskowej Izby Lekarskiej z dnia 18 marca 2022 r. oraz Uchwale Nr 17/23/IX XLI Zjazdu Lekarzy Wojskowej Izby Lekarskiej z dnia 24.03.2023 r. ***(tekst wskazanych uchwał wraz z załącznikami opublikowany jest na stronie internetowej WIL).***

Sekretarz RL WIL
Przewodniczący Komisji Kształcenia
i Doskonalenia Zawodowego
płk rez. dr n. med. Sergiusz ANTONIEWICZ

Principia polskie

Principium (łac.) początek, zasada przewodnia, podstawa
Principalis (łac.) pierwotny, zasadniczy, główny

Według Wielkiego Słownika Języka Polskiego terminy te znaczą elementy stanowiące najważniejszą zasadę czy wartość, bez których system ten nie mógłby istnieć w swoim ustalonym kształcie.

Moi i moich rówieśników nauczyciele, nie tylko szkolni, ale przede wszystkim Rodzice i Dziadkowie oraz katecheci, a także starsi druhowie, przed wielu laty, bardzo często mówili i przypominali nam o principiach, wówczas przez panujący system odrzuconych, jako naczelnych zasadach życia. Tych najważniejszych, od których odchodzić nie można za żadną cenę, bo same w sobie są największym skarbem i najważniejszym drogowskazem w życiu.

Takimi pierwszymi, które młody człowiek zapamiętywał, było wyznanie wiary, pojęcie ojczyzny („Kto ty jesteś – Polak mały" …) i np. prawo harcerskie.

Dlaczego o tym piszę? Niestety, wokół coraz częściej słychać przeróżne słowa, wypowiedzi, będące żywym przykładem zgubnego relatywizmu, z którego wynika odchodzenie od principiów społeczno-moralnych. Teraz wszystko już można lub wręcz należy robić, zrzucając z siebie gorset wszelkich zasad i reguł. Rodzi to zamęt, chaos i z całą pewnością nieuchronnie prowadzi człowieka do sytuacji, gdy nagle, zaskoczony, orientuje się jedynie, że w swym życiu, zagubiony, stoi gdzieś na pustyni, na absolutnym bezdrożu.

Czy dzisiaj, szczególnie ludzie młodzi, znają principia wyznawane i stosowane przez naszych przodków i chcą się nimi kierować w swym życiu?

Czy dla dzisiejszego Polaka nadal rzeczą najważniejszą jest niepodległość, suwerenność i dobro Ojczyzny?

Patrząc choćby na zachowania i wypowiedzi naszych przeróżnych tzw. „elit" politycznych, szczególnie tych z lewej strony, można wysoce w to wątpić. Ważniejsza dla nich jest „postępowa" Unia Europejska, niż przyszłość kraju nad Wartą i Wisłą. Przed laty takich ludzi, bez poczucia przynależności narodowej, nazywano kosmopolitami (postawa bierności wobec własnego środowiska narodowego i niepoczuwanie się do współodpowiedzialności za jego losy).

Wielce zadziwiającą sprawą jest, że w tej Unii prym wiodą i nadają ton właśnie liberałowie usytuowani po lewej stronie – niby „oświeceni, postępowi i nowocześni", którzy za wszelką cenę, wręcz zastraszając innych, stosując przeróżne podstępy, głosząc własną ideologię, realizują swoje plany i marzenia.

A marzeniem ich jest zniszczenie, zróżnicowanych kulturowo społeczeństw zamieszkujących Europę, a także zniszczenie Kościoła, lub całkowite wyrugowanie go z życia tych społeczeństw. Przede wszystkim są to „postępowi i nowocześni" działacze pochodzący z najbogatszych państw Europy – bezsprzecznie w nieodległej przeszłości wzbogaconych przez kolonizowanie świata lub podboje i grabienie swych sąsiadów. Dzisiaj dążą do swego celu bez stosowania oręża militarnego – dzisiaj wolą posługiwać się szantażem i skutecznym orężem ekonomicznym. Najsilniejsi chcą podporządkować sobie gospodarczo i także politycznie całą Europę – formalnie pod dyktando urzędników z Brukseli, w rzeczywistości realizując wytyczne płynące z Berlina, może i częściowo też z Paryża.

Takie jest moje zdanie, takie są moje przekonania.

Chwilowo pomijam naszego sąsiada ze wschodu, który prowadzoną obecnie wojną z Ukrainą, a wcześniej m.in. z Czeczenią i Gruzją, daje świadectwo swej zaborczej polityki.

Warto przypomnieć, że polskie principia wyrażone są m.in. w dewizie Sił Zbrojnych RP wypisanej na sztandarach – „Bóg, Honor, Ojczyzna" (od 1943 r. po 1945 r. dewizę tę wymazano, przywrócono ją w 1993 r. – na jak długo jeszcze?).

To dotąd triada moralno-duchowa Polaków – interpretacja tej dewizy, tego principium, to: „Ojczyźnie wszystko, prócz miłości Boga Najwyższego i Honoru"; jest to idealistyczne ujęcie wierności polskiemu państwu.

Bóg. Podstawowym składnikiem światopoglądu jest przedrefleksyjne i spontaniczne uznanie istnienia Boga. Dla człowieka religijnego jest to fakt oczywisty, chociaż szuka też rozumowego, naturalnego uzasadnienia tego przekonania.

Uznanie Boga i poznanie Jego atrybutów (przymiotów) stanowi fundament godności człowieka. Dlatego mówimy o **Honorze**, o obowiązku miłowania – każdego człowieka, a szczególnie najbliższego bliźniego – rodaka.

Stąd jako principia – naczelne zasady, zobowiązania – skrótowo ujęte są w haśle: **Bóg**, **Honor**, **Ojczyzna**.

Ojczyzna, ziemia ojczysta, to miejsce skąd pochodzimy, gdzie mieszkamy, dokąd wracamy – to nasz wspólny język, to nasza wspólna historia, przeszłość stanowiąca ogromny bagaż wspólnych doświadczeń,

ale również wzory zachowań, tradycja, którą dziedziczymy i pielęgnujemy po swych przodkach. To wreszcie, także w naszym polskim przypadku, ogromna spuścizna wspaniałej kultury i tradycji grecko-rzymskiej oraz chrześcijańskiej.

Ojczyzna to wartość kulturotwórcza, kształtująca i podtrzymująca więź duchową, identyfikacyjną, a nawet symboliczną.

Patriotyzm (grec.: *Patria* – ojczyzna) – to postawa szacunku, umiłowania i oddanie własnej ojczyźnie oraz gotowość ponoszenia za nią ofiar. Patriota przedkłada dobro swojego kraju i narodu nad interesy własne, swojej klasy społecznej, grupy zawodowej czy partii.

Patriota wszędzie godnie reprezentuje ojczyznę, szanuje symbole narodowe i państwowe, ponadto zna długą i piękną historię Polski.

Wreszcie w pojęciu patriotyzmu zawarty jest konstytucyjny obowiązek wierności Ojczyźnie. Obowiązek wierności Rzeczypospolitej Polskiej, troska o dobro wspólne, przestrzeganie prawa i Konstytucji RP, ponoszenie ciężarów i świadczeń publicznych, obrona ojczyzny, w tym gotowość do służby z bronią w ręce – to niepodważalne i najważniejsze obowiązki każdego Polaka wobec swej Ojczyzny.

Honor. Pojęcie honoru jest bardzo silnie osadzone w kulturze naszego kraju, w tradycji naszego narodu. Honor jest postawą, która charakteryzuje się połączeniem silnego poczucia własnej wartości z wiarą w wyznawane zasady moralne, etyczne i religijne. Honor łączony jest z chwałą, odwagą, męstwem, bohaterstwem, czcią i dobrą sławą.

Zatem dobrowolne, bezmyślne lub wręcz celowe i przemyślane, przekazywanie poszczególnych atrybutów niepodległości Ojczyzny, aż do pełnej utraty Jej suwerenności, w ręce biurokratów unijnych, byłoby najcięższą zdradą i zbrodnią wobec własnej Ojczyzny, wobec narodu polskiego.

Podkreślam – to nie będą błędy w uprawianej polityce, to będzie niewybaczalna zbrodnia wobec nas żyjących, a przede wszystkim wobec naszych przodków, ich bohaterskich losów w wielokrotnych, długotrwałych i niezwykle krwawych walkach o niepodległość Polski, a zatem wobec naszej narodowej historii, tradycji, wobec polskiej kultury oraz naszej wiary.

Utrata suwerenności na rzecz wymyślonego superpaństwa europejskiego, pod „batutą" Berlina (formalnie i pośrednio Brukseli) z racji istniejącej nadal znacznej dysproporcji ekonomicznej (np. PKB Niemiec jest obecnie sześciokrotnie wyższy niż PKB Polski!) nieuchronnie musi doprowadzić do skolonizowania Polski.

Teoretycznie wszyscy obywatele tego superpaństwa mają być wobec siebie równi – ale pod jakim względem? – bo jeszcze długo, z całą pewnością, portfele Polaka i Niemca będą znacząco różniły się grubością. A to znaczy, że w przyszłym możliwym „polskim landzie" ci znacznie bogatsi od Polski i Polaków, w majestacie zmyślnie spreparowanego „prawa unijnego", w sposób jawny, wykupywać będą nasze obecne dobra narodowe. Przy tym będą bezczelnie i szyderczo, jak zwykle to oni robią, twierdzić, że przecież każdy Polak może również kupić sobie działki np. w Tyrolu, czy też stocznię w Hamburgu…

Tak więc uważam, że nam wszystkim, niezależnie od poglądów, mogą być potrzebne „sole trzeźwiące". Oby tylko zostały przyjęte o czasie, a nie po czasie. W przeciwnym razie nasi potomni, historia, nie wybaczą nam utraty suwerennej Ojczyzny i będą nas uważać za bezmyślnych zdrajców…

Bogdan Kazimierz Sleboda
III Kurs WAM

WAM-owcy z Tuchowa

Tuchów położony w zakolu rzeki Biała, 16 km na południe od Tarnowa jest niewielkim, malowniczym miasteczkiem obecnie liczącym ponad 7 tysięcy mieszkańców i należy do najstarszych miejscowości w Małopolsce.

Prawa miejskie uzyskał przywilejem królewskim z 1340 roku. Miejscowość naszego dzieciństwa, może każdego zachwycić swoim krajobrazem i przyrodą, powroty tam, to najpiękniejsze chwile oraz wspomnienia naszej młodości. Okalające miasteczko wzgórza i pagórki, przecięte doliną rzeki Białej, zabytkowy ratusz, barokowe dwa kościoły, trzy placówki szkolne: Szkoły Podstawowa, Liceum Ogólnokształcące i Technikum to miejscowość, która nas można powiedzieć kształtowała i uczyła wrażliwości na piękno, na drugiego człowieka, na jego radości i smutki. To, kim dzisiaj jesteśmy zawdzięczamy przede wszystkim rodzicom i wspaniałym nauczycielom, którzy w tamtych trudnych czasach starali się przekazywać nam wiedzę oraz rozbudzali w nas zainteresowanie w zdobywaniu wiadomości i doskonaleniu się.

Przygodę z Wojskową Akademią Medyczną w Łodzi kilku absolwentów miejscowego Liceum Ogólnokształcącego, zainicjował w 1963 roku autor niniejszego artykułu **Antoni Florkowski**, który po zdaniu matury i egzaminów wstępnych został studentem – podchorążym Wydziału Lekarskiego WAM VI kursu.

Egzaminy wstępne trwały 5 dni i każdego dnia wieczorem na placu apelowym przy ul. Żeligowskiego 7/9 w Łodzi odbywał się „apel poległych", to znaczy były wyczytywane osoby, które w danym dniu nie zdały jakiegoś egzaminu, bo konkurencja była duża – o jedno miejsce ubiegało się 7,4 kandydata, podczas gdy na Akademię Medyczną w Krakowie w tamtym czasie ubiegały się dwie osoby na jedno miejsce. Co by jednak nie powiedzieć, Wojskowa Akademia Medyczna była elitarną uczelnią kształcącą wspaniałych lekarzy wojskowych. Kandydatów, którzy pomyślnie przebrnęli przez „sito" egzaminów w ostatnim dniu w sobotę czekała rozmowa z Komisją Rekrutacyjną, której przewodniczył J.M. Rektor WAM gen. bryg. prof. dr med. Marian Garlicki. Po krótkiej rozmowie dotyczącej m.in. zainteresowań, uprawianej dyscypliny sportowej, kandydat podpisywał zobowiązanie, że po skończeniu studiów na WAM-ie przez okres 12 lat będzie służył jako żołnierz zawodowy i otrzymywał informację, że o przyjęciu na studia zostanie poinformowany pisemnie. W napięciu oczekiwałem na takie zawiadomienie, codziennie pytając listonosza, czy jest jakaś przesyłka z Łodzi. Wreszcie takie zawiadomienie nadeszło 21.07.1963 r. i po przeczytaniu, że zostałem przyjęty na studia w WAM nastąpiła nieopisana, ogromna radość, ulga i odprężenie.

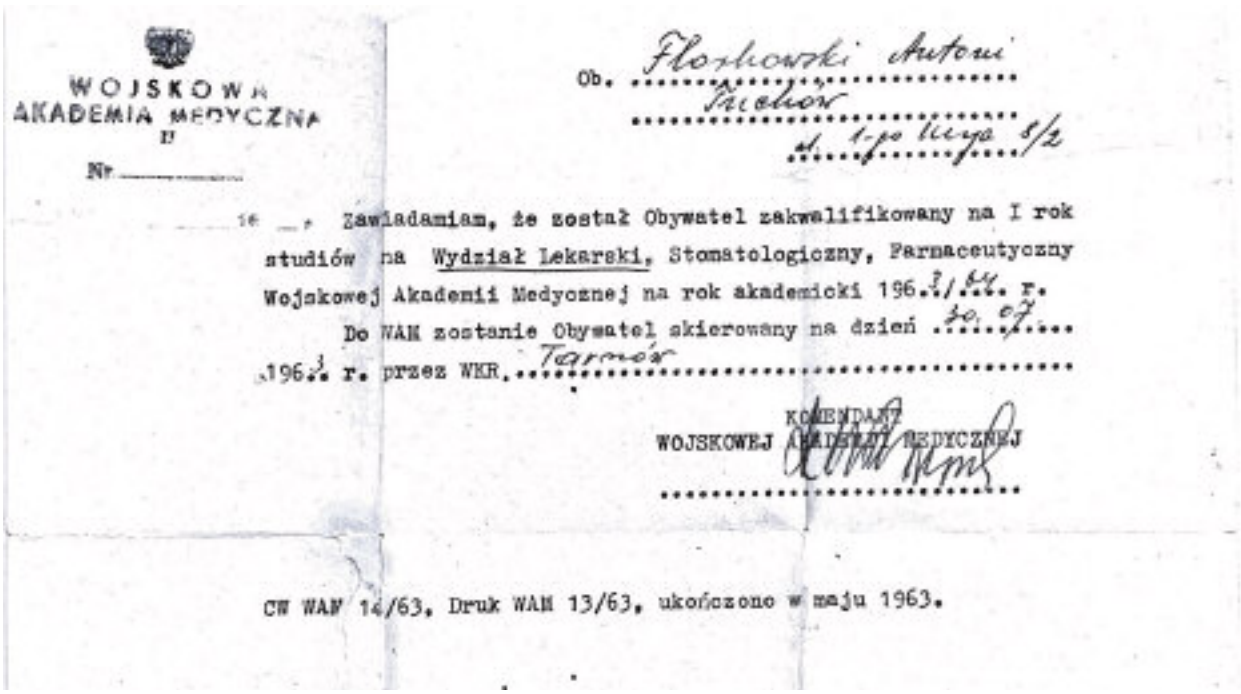
WOJSKOWA
AKADEMIA MEDYCZNA
w
Nr _____

Ob. Florkowski Antoni
Tuchów
ul. 1-go Maja 8/2

16 __ . Zawiadamiam, że został Obywatel zakwalifikowany na I rok studiów na Wydział Lekarski, Stomatologiczny, Farmaceutyczny Wojskowej Akademii Medycznej na rok akademicki 196.3/64. r.

Do WAM zostanie Obywatel skierowany na dzień 30.07. 196.3. r. przez WKR. Tarnów

KOMENDANT
WOJSKOWEJ AKADEMII MEDYCZNEJ

CW WAM 14/63. Druk WAM 13/63. ukończono w maju 1963.

Pismo zawiadamiające o przyjęciu na Wydział Lekarski WAM w Łodzi w roku akademickim 1963/64

Przyjeżdżając na ferie świąteczne i urlopy w mundurze podchorążego odwiedzałem swoje liceum i zachwalałem te studia młodszym kolegom. Myślę, że trafiło to do nich, bo jeszcze czterech kolegów zdecydowało się tam studiować. Wszyscy ukończyli studia na Wydziale Lekarskim WAM w Łodzi, po skończeniu których kontynuowali zawodową służbę wojskową jako oficerowie lekarze.

Ich dalsza kariera potoczyła się różnie i w skrócie postaramy się ją przybliżyć. Piszący te słowa po ukończeniu studiów i promocji oficerskiej w 1969 roku oraz po odbyciu dwuletniego stażu podyplomowego w 2. CSK WAM i WIML-u w Warszawie otrzymał przydział służbowy w 1971 roku do 13. Pułku Lotnictwa Transportowego w Balicach koło Krakowa, gdzie od 1973 roku był starszym lekarzem pułku. Uzyskał w 1973 roku specjalizację I-go stopnia z medycyny lotniczej, a następnie w ramach wolontariatu w Klinice Psychiatrii Akademii Medycznej w Krakowie specjalizację I-go stopnia z psychiatrii. W 1976 roku dostał się na Studia Doktoranckie w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej w Warszawie, gdzie w 1980 roku obronił doktorat i w tym samym roku uzyskał specjalizację II-go stopnia z psychiatrii. W 1978 roku został przeniesiony do Oddziału Psychiatrycznego 5. Wojskowego Szpitala Rejonowego w Krakowie na stanowisko asystenta. Po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego nauk medycznych w 1987 roku nadanego przez Radę Wydziału Lekarskiego WAM objął stanowisko kierownika Klinicznego Oddziału Psychiatrycznego w 5. WSzK w Krakowie. W 1992 roku został służbowo przeniesiony do WAM, gdzie objął stanowisko Komendanta Instytutu Higieny Psychicznej WAM i kierownika I Kliniki Psychiatrii. Po reorganizacji zajmował stanowisko kierownika Katedry i Kliniki Psychiatrii WAM do chwili rozwiązania Uczelni w 2002 roku. W 1997 roku odebrał w Pałacu Namiestnikowskim w Warszawie z rąk Prezydenta RP nominację profesora medycyny. Po 40-letniej zawodowej służbie wojskowej w 2002 roku został przeniesiony do rezerwy w stopniu pułkownika i powołany na kierownika Kliniki Psychiatrii Dorosłych Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, które zajmował do chwili przejścia na emeryturę w 2014 roku. W latach 1992–2001 pełnił funkcję Naczelnego Psychiatry WP, a od 2001 roku pełni funkcję Konsultanta Krajowego ds. Obronności w dziedzinie psychiatrii, do chwili obecnej. Od 2014 roku zatrudniony na stanowisku profesora zwyczajnego w Instytucie Medycznym Podhalańskiej Państwowej Uczelni Zawodowej w Nowym Targu.

Zawsze z dużym sentymentem wspominam czasy studenckie na WAM, jak i pracę w tej Uczelni na stanowisku pracownika naukowo – dydaktycznego oraz odczuwam wielki żal, że nieprzemyślana decyzja ówczesnych decydentów spowodowała zlikwidowanie naszej nieodżałowanej pamięci Alma Mater.

Następnym absolwentem tuchowskiego liceum, który studiował na WAM był **Ryszard Gąsior**. Był studentem VII i VIII kursu i po uzyskaniu dyplomu lekarskiego w 1971 roku i odbyciu stażu podyplomowego w 2. CSK WAM w Warszawie pełnił służbę w jednostce Wojsk Obrony Powietrznej Kraju niedaleko Warszawy. Przeniesiony następnie do Kliniki Położnictwa i Ginekologii 2. CSK WAM w Warszawie, gdzie uzyskał specjalizację I i II stopnia z zakresu położnictwa i ginekologii oraz stopień dr n. med. Następnie przez wiele lat pracował w CEPELEKU w Warszawie, jako specjalista ginekolog. Zwolniony z zawodowej służby wojskowej w stopniu pułkownika nadal pracuje jako ginekolog w Specjalistycznej Przychodni Lekarskiej w Warszawie.

Kolejnym WAM-owcem z Tuchowa został **Stanisław Markucki**, który był studentem XI kursu Wydziału Lekarskiego WAM w latach 1968–1974. Po ukończeniu Wojskowej Akademii Medycznej z wyróżnieniem w 1974 roku i odbyciu stażu podyplomowego w 1. CSK WAM w Łodzi rozpoczął pracę w Klinice Otolaryngologii WAM w Łodzi na stanowisku asystenta. Specjalizację I stopnia w zakresie otolaryngologii uzyskał w 1977 roku, a II stopnia w 1981 roku. Specjalizację w zakresie Ochrony Zdrowia Wojska uzyskał w 1997 roku. Doktorat obronił w 1987 roku i wyznaczony został na stanowiska adiunkta. W ramach odbycia obowiązkowej służby wojskowej w jednostce bojowej w latach 1977–1978 objął stanowisko lekarza Izby Chorych w 11. Pułku Dywizji Zmechanizowanej w Krośnie Odrzańskim. Po rozwiązaniu Wojskowej Akademii Medycznej w 2002 roku przeniesiony do rezerwy w stopniu pułkownika.

Zatrudniony na stanowisku lekarza kontraktowego w Klinice Otolaryngologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, na którym pracował w latach 2002–2005.

Obecnie pracuje w Centrum Zdrowia w Tuchowie jako specjalista laryngolog, ciesząc się wysokim uznaniem pacjentów. Tak więc jako jedyny z naszej piątki powrócił w rodzinne strony.

W 1982 roku dostali się do Wojskowej Akademii Medycznej na Wydział Lekarski kolejni dwaj mieszkańcy naszego miasteczka. **Michał Gałecki** był w latach 1982–1989 studentem XXV/XXVI kursu Wydziału Lekarskiego WAM w Łodzi. Po uzyskaniu dyplomu lekarskiego w 1989 roku i odbyciu stażu po dyplomowego w 5. Wojskowym Szpitalu Klinicznym w Krakowie pełnił zawodową służbę wojskową w Wojskowym Ośrodku Szkoleniowo-Kondycyjnym

w Groniku k. Zakopanego. W latach 1990–1997 zajmował tam stanowisko kierownika Izby Przyjęć. Następnie pracował w Poradni Zdrowia Psychicznego Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie w latach 1998–2001, jako lekarz psychiatra. Zwolniony w 2001 roku do rezerwy w stopniu majora. W 1993 roku uzyskał specjalizację I stopnia z medycyny lotniczej, a w 1996 roku I stopień i w 1999 roku II stopień specjalizacji w zakresie psychiatrii. W 2003 roku obronił na Wydziale Wojskowo-Lekarskim Uniwersytetu Medycznego w Łodzi doktorat uzyskując stopień dr n. med.

Po odejściu z zawodowej służby wojskowej do chwili obecnej prowadzi Specjalistyczną Psychiatryczną Praktykę Lekarską w Nowym Targu i jest bardzo cenionym specjalistą z zakresu psychiatrii na całym Podhalu.

Stanisław Smulski też studiował w latach 1982–1988 na Wydziale Lekarskim WAM – XXV kurs. Po ukończeniu studiów i uzyskaniu dyplomu lekarskiego odbył staż podyplomowy w 6. Szpitalu Wojskowym w Dęblinie. Zawodową służbę wojskową pełnił początkowo w 23. Batalionie Radiotechnicznym w Słupsku (1989–1991) na stanowisku lekarza izby chorych, skąd został przeniesiony do 13. Pułku Lotnictwa Transportowego w Balicach k. Krakowa, gdzie był kierownikiem Izby Chorych (1991–2001). Dalszą zawodową służbę wojskową kontynuował w 8. Bazie Lotnictwa Transportowego w Balicach k. Krakowa na stanowisku kierownika izby chorych z ambulatorium i następnie starszego lekarza Szefa Zespołu Ewakuacji Medycznej (2001–2011). Uzyskał specjalizacje: I stopnia z medycyny lotniczej i I stopnia z medycyny pracy oraz tytuł specjalisty z zakresu okulistyki. Po 29 latach zawodowej służby wojskowej w 2011 roku przeniesiony do rezerwy w stopniu majora.

Obecnie pracuje w Firmie Lekarskiej STANMED w Krakowie jako specjalista okulista.

Na zdjęciu autorzy wspomnień:
od lewej M. Gałecki i A. Florkowski

Autorom nie udało się ustalić, czy oprócz wymienionych ktoś więcej z Tuchowa studiował na Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi. Jeżeli tak było, to zachęcamy młodszych kolegów o zaprezentowanie ich sylwetek na łamach „Skalpela".

Małe „galicyjskie" miasteczko, a kilku absolwentów WAM-u, którzy zajmowali wysokie i odpowiedzialne stanowiska w wojskowej służbie zdrowia.

płk w st. spocz. prof. dr hab. n. med.
Antoni Florkowski
mjr w st. spocz. dr n. med. **Michał Gałecki**

Konferencja Stowarzyszenia Absolwentów WAM Uniejów 2024

Informujemy, że mimo pewnych problemów organizacyjnych planowana w bieżącym roku Konferencja Stowarzyszenia Absolwentów WAM odbędzie się w **Uniejowie** zgodnie z początkowym planem, tj. **w dniach 30 maja – 2 czerwca**.

Osoby, które dokonały wpłaty zaliczki, prosimy o uregulowanie pełnej należności do dnia 26 kwietnia (piątek) wieczorem. Cena uczestnictwa pozostaje bez zmian i wynosi 2000 zł od osoby. Jednocześnie proszę o przekazanie informacji o wpłacie na adres mailowy: sawam@op.pl lub SMS na numer 605 304 475.

Hotel dysponuje jeszcze miejscami noclegowymi, dlatego osoby dotychczas niezdecydowane zapraszamy do uczestnictwa w Konferencji. Prosimy wówczas o informację na podany adres oraz wpłatę zaliczki do 5 kwietnia, a całość do 26 kwietnia.

Janusz Gudajczyk, kurs 27

Brylanty Polskiej Gospodarki 2022 Opieki Zdrowotnej

10. Wojskowemu Szpitalowi Klinicznemu z Polikliniką SPZOZ w Bydgoszczy została przyznana nagroda „Brylant Polskiej Gospodarki 2022" w kategorii Opieka Zdrowotna na podstawie analizy opartej o wybrane dane za lata 2019–2020 z Krajowego Rejestru Sądowego.

Konkurs Brylanty Polskiej Gospodarki prowadzony jest przez Instytut Europejskiego Biznesu od 2008 r., który przez siedemnaście lat dokładnie przeanalizował wyniki finansowe 200 tysięcy przedsiębiorstw.

Do analizy wyników finansowych przedsiębiorstw przyjęto firmy spełniające następujące warunki:

- dostępne w KRS dane finansowe za lata 2019–2020
- wartość przychodów netto ze sprzedaży i zrównanych z nimi większa niż 100 tys. zł w 2020 roku
- zysk netto w latach 2019 i 2020 wyższy niż 1 tys. zł
- kapitał własny w latach 2019 i 2020 wyższy niż 1 tys. zł.

Jeżeli oszacowana wartość rynkowa wyniosła w marcu 2021 r. więcej niż 10 mln zł przedsiębiorstwo uzyskało tytuł Brylant Polskiej Gospodarki 2022. Nasza placówka znalazła się na 51. miejscu w swojej kategorii z 902. podmiotów spełniających kryteria do uzyskania wyróżnienia. Wartość rynkowa szpitala w marcu 2021 roku wyniosła 125 mln złotych.

Kinga Chabowska
Zdjęcia st. chor. sztab. **Marcin Walczak**

Jak komunikować się z pacjentem?

Polskie Towarzystwo Komunikacji Medycznej (PTKM)

Z przyczyn obiektywnych, nie miałem na działce niczego godnego uwagi, przekartkowałem najnowszy numer Gazety Lekarskiej, który zazwyczaj odrzucam gdy przychodzi „Skalpel", który ostatnio pojawia się, racjonowany, jak w czasie „zarazy".

Z „GL", mam na pieńku od blisko pięciu lat, kiedy to nie potrafiła się zachować w sprawie wyróżnienia mojego felietonu. Ale niech tam! W każdym razie próbowałem się wczytać w strony „na pewnym poziomie" i ze „stołecznym zadęciem", poruszane raczej „ex cathedra", czyli do wierzenia, chociaż sugerowano nawet zaproszenie do dyskusji. Wiodącym tematem była dymisja ministra zdrowia, wykaz jego przewin w różnych aspektach, ale lejtmotywem był problem tytułowej komunikacji. Otóż okazuje się, że niezależnie od godności miejsca „pobierania nauk medycznych", absolwent wyposażony we wszelką najnowocześniejszą wiedzę medyczną staje twarzą w twarz z pacjentem, wtedy to dopiero adept szkoły wyższej orientuje się, na czym ma polegać jego praca i albo jest osobą z natury „kontaktową", albo i nie. Jak to w życiu bywa, albo człowiek się do danego fachu nadaje, albo nie. Stąd biorą się, nawet wybitni, anatomopatolodzy, medycy sądowi, endoskopiści i radiolodzy, lekarze o ogromnej wiedzy i doświadczeniu, ale niekoniecznie spragnieni głębokich rozmów z pacjentami. Jeden artysta maluje piękne akty, inny piękne krajobrazy, a inny jest artystą w malowaniu mieszkań. Nikt ich tego nie uczył, po prostu zostali przez naturę obdarzeni talentami, ugruntowanymi przez osobę mistrza i długoletnią praktykę. (*Ubung macht der Meister* – to z niemieckiego). Są osoby, które nawet na bezludziu szybko znajdą rozmówcę, jak i takie, które w tłumie będą samotnymi indywidualistami. Wiadomo, że wielu ludzi można nauczyć wielu skomplikowanych czynności i procedur, wymaga to często ogromnego zaangażowania „sił i środków", jak mawia się „we wojsku", ale czasami trafi się taki „antytalent", że rasowy podoficer czy wykładowca mówi „pas". Zdolność komunikowania się z drugim człowiekiem, bo pacjent to też człowiek, zależy, oprócz wyuczonych nawyków, przede wszystkim od ludzkiego charakteru, a próby zmiany charakteru do łatwych nie należą. Aby być dobrym lekarzem, oprócz dogłębnej wiedzy i zdolności manualnych, przy specjalnościach zabiegowych, trzeba lubić swój zawód, a co za tym idzie, lubić ludzi, bo bez tego szkoda fatygi, obie strony męczą się, a medycyna jest jednak sprawą poważną.

Jeśli chodzi o „komunikację medyczną", to los postawił mnie na pozycji uprzywilejowanej już wtedy, gdy nikt w mojej rodzinie nawet nie podejrzewał, że zostanę lekarzem. Otóż moja Matka była z wykształcenia pielęgniarką po poznańskiej Wyższej Szkole Pielęgniarek i Położnych, a przedtem przez rok studentką filologii polskiej na tamtejszym UAM, po czym przez cztery lata, aż do wojny, pielęgniarką opatrunkową na oddziale chirurgii 2. Szpitala Okręgowego w Chełmie, wtedy szpital wojskowy w Lublinie był jego niewielką filią (długie lata w moim domu rodzinnym w Puławach był chroniony piękny, biały obrus z wyhaftowanym w centrum inicjałem „2SO", co świadczyło o dużej dbałości o szczegóły w wyposażeniu szpitala). Mój Ojciec był lekarzem, wojna przerwała Mu studia po czwartym roku na wileńskim Uniwersytecie Stefana Batorego, potem Wojna 1939 zakończona po II Bitwie pod Tomaszowem Lubelskim już jako p.o lekarza, w roku 1944 w 1. Korpusie Pancernym 2. Armii WP aż do Mielnika pod Pragą Czeską, jako felczer, potem Katedra Medycyny Wojskowej lubelskiego UMCS, specjalizacja z laryngologii w lubelskim Bobolanum. A potem już Puławy, w których przez długie lata był jedynym laryngologiem między Lublinem i Warszawą, gdzie pracował w przychodni i w oddziale, który niebawem założył. W tych Puławach zaczynałem powoli wchodzić w życie i coraz więcej kojarzyć z otaczającego mnie świata. W domu Matka, która, mimo, że po moim urodzeniu nie pracowała, nadal żyła swoim ukochanym zawodem i wspomnieniami z wojskowego szpitala, gdzie było miło, wszystko było uporządkowane, lekarze wojskowi wspaniali i kulturalni, były zasady niezmienne, jak to „przed wojną", tak jak i każdy z nas wspomina swoją młodość. Ojciec miał również gabinet prywatny w domu, wieś wtedy nie była ubezpieczona, nie było wtedy RODO i innych wynalazków, a ponieważ nie był to gabinet ginekologiczny, to nikomu nie przeszkadzała obecność chłopaka, czasem w czymś pomogłem, podałem, jak chłopak u szewca, siedziałem obok i słuchałem rozmów, nikt wtedy jeszcze nie wiedział, że wsłuchiwałem się w „komunikację medyczną". Tak, jak w foniatrii bardzo dużą rolę w rozwoju mowy u małego dziecka przypisuje się ciągłemu mówieniu matki, która cały czas mówi dziecku, co aktualnie robi, lub

co zrobi. Dla osoby postronnej jest to „ustawiczne gadanie", a fachowo jest to „kąpiel słowna", pod której wpływem dziecko poznaje, nieświadomie początkowo, dźwięki mowy ojczystej, lub innej, w zależności od tego, gdzie przyszło mu żyć. Często odwiedzałem Ojca w przychodni lub na oddziale, wszystko vis-à-vis szkoły, w Puławach wszędzie było blisko, wszędzie tam atmosfera była nieomalże rodzinna, znały mnie wszystkie salowe, pielęgniarki, lekarze, pozostały personel, nikomu nie przeszkadzałem, a czasem bywałem pomocny. Inny, miniony świat! Ale to wszystko cały czas było dla mnie „kąpielą słowną", nikt się nie zastanawiał nad przyszłością, ale „kropla drążyła skałę", choć na medycynę nie poszedłem z własnego przekonania, ale po prostu „Ojciec kazał" i było po dyskusji. W takich to trudnych czasach przyszło człowiekowi żyć! Ale, póki co, wyżył. Każdy z tamtejszych lekarzy poważnie podchodził do swojej profesji, ale bardzo dużo było i śmiechu i uśmiechu, do dzisiaj gdy wspominam te twarze, to są to twarze uśmiechnięte, pogodne. Szpital był blisko, często tam bywałem, tam był nasz garaż, nasz pies, nasi znajomi, nikt nie był anonimowy. Dyżur w pogotowiu polegał na tym, że przyjeżdżała karetka, skoda, i Ojciec jechał, zabierając mnie często ze sobą. Telefonów wtedy było bardzo mało. Pacjentów Ojca spotykaliśmy często na polach w czasie polowań i znowu ta „komunikacja medyczna", ale na ludowo, Ojciec był „miejscowy" i komunikacja była „miejscowa", porozumiewali się „w narzeczu dorzecza", ale bezbłędnie. Często, jeszcze pracując, łapałem się na tym, że z moimi pacjentami rozmawiałem językiem mojego Ojca, co dawało dobre rezultaty i szybkie nawiązanie kontaktu w sposób niesztampowy. Bardzo to sobie ceniłem i dlatego zawsze najlepiej czułem się w ambulatorium, przychodni, poliklinice, jak zwał, tak zwał. Specjalizację mojego życia, foniatrię określam jako taką, w której „bardzo łatwo pomóc i bardzo trudno zaszkodzić", a „narozmawiać można się po uszy". Na szczęście udało mi się zorganizować i wyposażyć, dzięki dobrym ludziom, pierwszy i bardzo nowoczesny gabinet w warszawskiej wojskowej i cywilnej służbie zdrowia.

Rozpoznanie byłem w stanie postawić przeważnie w czasie pierwszej wizyty, to duża przyjemność i wygoda dla obu stron. Przez to był zawsze czas na „komunikację medyczną", często rozszerzoną, pacjent nigdy nie wychodził z gabinetu z niedosytem informacji. Moją pierwszą pracą po ukończeniu Wojskowej Akademii Medycznej, Naszej Nieboszczki Akademii przy ulicy Źródłowej 52 w mieście Łodzi, była 26. Brygada Artylerii (Rakietowej) WOPK w miasteczku Gryfice na Pomorzu Zachodnim, gdzie pierwszy raz zobaczyłem z bliska żołnierza i gdzie po raz pierwszy zajmowałem się „komunikacją medyczną" nie wiedzą o jej istnieniu, ale spokojnie, bez krzyku, bez wymądrzania się, bo czym miałbym się mądrzyć rok po stażu. Potem kadra, rodziny, pacjenci w przychodni, w szpitalu, w pogotowiu, z każdym inaczej, ale starałem się być komunikatywny. Długo tam nie zabawiłem, chociaż w sercu Gryfice panują do dzisiaj. Potem Studium Wojskowe warszawskiej AM, inna rola, inni słuchacze, inna „komunikacja", ale przydatna do dzisiaj. Nagły powrót do jednostki i w niej dziesięciolecie, ale już inne, bardziej świadome, po specjalizacji, inni ludzie, inni pacjenci, inna „komunikacja". Potem „powrót do zawodu", kierowanie niewielką przychodnią, inna „komunikacja", nie tylko medyczna. Potem coraz wyżej, jak ta kura na grzędzie, ostatnie dwadzieścia lat kierowania największą przychodnią i w wojsku i w stolicy, 500 osób personelu, „komunikacja medyczna" w pełnej krasie, plus nadal foniatria, wszystko spokojnie, bez krzyków i spazmów i zawsze z rocznym „dodatnim wynikiem finansowym", co nie zdarza się tak codziennie. „Komunikacja medyczna" wynikająca nie z kursów, ale z praktyki, zdrowego rozsądku i „kindersztuby". Tak to „drzewiej" bywało. I poczucie dobrze przeżytego życia i zawodowego i emocjonalnego spełnienia się. Tak to się niektórym zdarza. Lekarz to piękny, trudny zawód, mogący dać dużo satysfakcji i lekarzowi i jego pacjentom. Medycyna tak szybko rozrasta się i zmienia, że każdy lekarz znajdzie w niej miejsce, gdzie może być przydatny, a nawet niezastąpiony. Niekoniecznie trzeba urodzić się ze skalpelem w ręce i z błyskiem w oku. Znajdą w niej miejsce i spokojni, ale solidni. Każdy może sobie opracować własną metodę „komunikacji medycznej" i na co dzień ją stosować. To ogromna satysfakcja móc się „dogadać" z drugim człowiekiem, nie tylko w medycynie. Tutaj szybko można się zorientować, że „dobre słowo leczy", warto też kontakty z pacjentami rozpoczynać właśnie od dobrego słowa, można nazwać to „komunikacją medyczną" wtedy lepiej, poważniej brzmi.

I wtedy możemy zapisać się do Polskiego Towarzystwa Komunikacji Medycznej!

A póki co, pamiętajmy, żeby lubić ludzi, aby lubić swoich pacjentów.

Powodzenia!

I komunikujmy się.

Włodzimierz „Wowka" Kuźma
Kurs VIII „Ciemiorków"

M.p. 22.09.2023 r.
W Światowym Dniu Nosorożca

Włodzimierz Szczechowicz (1936–2024) Kurs minus dwa

Ostatni raz spotkaliśmy się w Łodzi 24 czerwca 2017 r. na pogrzebie naszego kursowego kolegi Jana Gocha i zdawać by się mogło, że w dobrej kondycji.

Włodzimierz Szczechowicz – Włodek – był jednym spośród nas, chłopakiem z prowincji (pochodził ze Strzegowa k. Ciechanowa, rodzice byli rolnikami), który pierwszego sierpnia 1956 r. przybył do Łodzi – miasta setek dymiących kominów, polskiego Manchesteru i tego samego dnia po strzyżeniu do cna, łaźni i przywdzianiu siermiężnego umundurowania znalazł się na poligonie Wojskowego Centrum Wyszkolenia Medycznego (WCWM) w lesie w Arturówku, na przedmieściach Łodzi.

A po miesiącu intensywnego rekruckiego szkolenia, wymarszem z pełnym ekwipunkiem, dotarliśmy do centrum Łodzi, do koszar przy ulicy Ogrodowej 28 a.

Podczas jednego z naszych licznych zjazdów koleżeńskich, zorganizowałem wizytę w koszarach – szkole. Po szampanie nasze żony rozbiegły się po piętrach i co rusz pytały „to w której klasie ty mieszkałeś?". A klasa – sala żołnierska była jedynym miejscem do spania i nauki, dla kilku podchorążych, przez dwa i pół roku.

W październiku 1956 r. rozpoczęły się nasze studia lekarskie w Fakultecie Wojskowo- Medycznym łódzkiej Akademii Medycznej (razem z koleżankami i kolegami cywilami), a ponieważ WAM powstała dopiero w 1958 r. byliśmy, jak to określam, kursem minus dwa.

Z Ogrodowej, od poniedziałku do piątku, około godz. 7:20 wyruszaliśmy żołnierskim szykiem na wykłady do Anatomicum ulicami: Ogrodową, Gdańską, Obr. Stalingradu (obecnie Legionów), Zachodnią, Zieloną i Narutowicza 60. Nasze podkute

Od lewej: Władysław Jurek – starosta roku studiów, Włodzimierz Szczechowicz, Józef Kędziora (zmarł w 2021 r. w Bydgoszczy), Hieronim Bartel (z portretem), Andrzej Denys (zmarł 2021 r. w Łodzi), Ryszard Buczyński (w jasnej marynarce, zmarł w 2019 r. w Łodzi).
Autor zdjęcia: Stefan Marcinkowski, artysta fotograf – członek zwyczajny ZPAF

Szkoła została zbudowała przez fabrykanta w 1925 r. i wchodziła w skład kompleksu fabryczno-mieszkalnego. Po wojnie były w niej, po nas, szkoły różnego szczebla, teraz stoi pusta. Po lewej stronie fragment famuły
Zdjęcie Domena Publiczna

gwoździami buty rezonowały rytmicznie na brukowanych ulicach z rynsztokami, które z rana, wiadomo – były pełne. Na Ogrodowej mijaliśmy, po prawej dwie famuły – mieszkania dla robotników, a po lewej Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego – dzieło – imperium założyciela Izraela Kalmanowicza Poznańskiego.

Dzisiaj zrewitalizowane famuły to apartamentowce z charakterystycznej czerwonej cegły, fabryka to luksusowy hotel Andels, w przyfabrycznym pałacu właściciela jest Muzeum Miasta Łodzi, a rozległe zaplecze pofabryczne to Łódzka Manufaktura.

Sobota była dniem szkolenia wojskowego. Po porannym tzw. rozprowadzeniu w obiekcie WCWM przy ulicy Żeligowskiego 7/9, w pełnym ekwipunku w hełmie z przytroczoną saperką maszerowaliśmy na Zdrowie, by na Poligonie Garnizonowym przy PGR Brus po raz kolejny ćwiczyć „natarcie na wroga z pokonaniem przeszkody wodnej na Nerze". Mnie (ostatniemu w szyku) nie przypadło noszenie bardzo ciężkiego karabinu maszynowego lub/i masywnej podstawy karabinu, ale Włodek, chłopak silny nie wykluczam, że dźwigał. Atak i forsowanie rzeczki było na szczęście pozorowane, gdyż w owym czasie Ner odprowadzał ścieki komunalne oraz fabryczne i okropnie cuchnął. Współcześnie Ner jest czystą rzeką z wędkarzami na koronie.

Po sobotnich zajęciach „popołudnie gospodarcze" (sprzątanie) w koszarach, a na koniec szef naszego kursu sierżant Jan Frencel pomaszerował z nami do Łaźni Garnizonowej (wymiana bielizny). FRENCEL – co to był za wspaniały człowiek. „Matkował" nam przez sześć lat, spełniał nasze codzienne potrzeby, a po latach, jako nasz przyjaciel interesował się losami podwładnych – cieszył awansami służbowymi i rodzinnymi sprawami (dziećmi). Zmarł na białaczkę w 2014 r.

Niedziela była dniem wolnym, ale żeby zagospodarować nasze ewentualne „pobożne myśli" przed południem były próby chóru, którym dyrygował profesor Akademii Muzycznej.

I tak to się działo, aż do wiosny 1959 r., kiedy to przekwaterowano nas do nowego, ciągle jeszcze w budowie, wręcz komfortowego kompleksu koszarowego WAM przy ulicy Źródłowej 52.

Razem z większością z naszego kursu, Włodek został promowany do stopnia podporucznika 22 stycznia 1962 r. Dwuletni staż (przed dyplomowy i po dyplomowy) odbył w Instytucie Kształcenia Podyplomowego WAM w Warszawie przy ulicy Szaserów. A swoją karierę lekarza wojskowego rozpoczął od stanowiska lekarza Eskadry Lotniczej w Modlinie. W tym mieście kierował Garnizonową Przychodnią Lekarską i po 17 latach przeszedł do Szefostwa Służby Zdrowia Głównego Kwatermistrzostwa WP na stanowisko szefa Służby Zdrowia Instytucji Centralnych MON. Po przejściu na emeryturę był lekarzem (internistą) w Przychodni Specjalistycznej w Nowym Dworze Mazowieckim, gdzie mieszkał.

Przed świętami Bożego Narodzenia 2023 r. zadzwoniłem do przyjaciela, ale telefon odebrał syn Robert (jedynak, absolwent WAM, kardiolog), czuwający przy chorym ojcu w klinice. Kiedy po kilku dniach rozmawialiśmy ponownie Włodek był zadowolony, że wyszedł ze szpitala i mógł spędzić święta w domu. Powiedział mi z rezygnacją „Wiesz, każdy musi umrzeć". To truizm, ale po co śmierci pomagać, napomknąłem.

4 stycznia 2024 r. z małżonką Alicją – okulistką obchodzili 60 – lecie związku małżeńskiego.

Płk lekarz Włodzimierz Szczechowicz zmarł 4 lutego 2024 r. z powodu ostrej infekcji oddechowej. Został pochowany, po pięciu dniach, w kwaterze wojskowej na Cmentarzu Północnym w Warszawie.

Włodek – jeden z nas – był szlachetnym człowiekiem i takim pozostanie w naszej pamięci.

Hieronim Bartel
Łódź 19 lutego 2024 r.

ppłk w st. spocz. Witold Bednarski (7.04.1947–14.10.2023)

Urodził się 7 kwietnia 1947 r. w Warszawie. Data ta nie była przypadkowa. W dniu tym obchodzimy również światowy dzień służby zdrowia. To właśnie służbie zdrowia poświęcił swoje życie. Syn Józefa i Marianny, wraz z trójką rodzeństwa wychowywał się na warszawskich Bielanach, skąd później przeprowadzili się do Śródmieścia. Tam też uczęszczał do szkoły podstawowej i liceum.

W młodości fascynowała go historia rodzinnego miasta, jego topografia, niezliczone zakamarki. Pozwoliło mu to już w czasach licealnych współpracować z lokalnymi przewodnikami i oprowadzać wycieczki po mieście – nawyk ten, pozostał z nim zresztą na zawsze. Oprowadzał po mieście swoją rodzinę i znajomych, opowiadając często już zapomniane fakty z historii miasta.

Jako nastolatek chodził do szpitala przy ul. Kopernika, w którym pracował jego Tata. Już wtedy, zrodziła się w nim chęć niesienia pomocy ludziom i zdobycia tytułu lekarza. Ukończył Szkołę Analityki Lekarskiej z najlepszym wynikiem w swojej grupie. Przez trzy lata studiował w Kompanii Akademickiej Pomorskiej Akademii Medycznej Szczecinie, a po powrocie do Łodzi ukończył WAM w 1975 r. To właśnie podczas pobytu w Łodzi poznał swoją żonę – Elżbietę, z którą wspólnie spędzili prawie 50 lat życia.

Obok medycyny, jego drugą pasją było lotnictwo. Dzięki swoim wysiłkom, udało mu się połączyć medycynę z lotnictwem. Staż podyplomowy odbył w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej w Warszawie. Pierwszą jednostką wojskową było lotnisko w Babich Dołach w Gdyni. Od września 1976 roku piastował stanowisko Kierownika – Starszego Lekarza Izby Chorych oraz Lekarza Kompanii Medycznej do sierpnia 1981 roku. W dniu 23.11.1979 r. uzyskał spec. I st. z medycyny lotniczej. W dniu 17.11.1983 r. spec. I st. z patomorfologii, natomiast w dniu 21.05.2001 r. spec. I st. z organizacji ochrony zdrowia wojsk. Był pełnomocnikiem MON ds. Resortowej Opieki Zdrowotnej. Również przez 30 lat był członkiem wąskiej grupy specjalistów w Wojskowej Komisji do Spraw Wypadków Lotniczych i Spadochronowych MON – wydając ekspertyzy dla potrzeb Prokuratury Wojskowej.

Od sierpnia 1981 roku piastował stanowisko Starszego Asystenta na Stanowisku Adiunkta Wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej do zakończenia zawodowej służby wojskowej – 31 lipca 2002 roku.

Przez 20 lat pracował jako lekarz pogotowia ratunkowego, codziennie walcząc o ludzkie życie. Brał czynny udział w konferencjach naukowo-szkoleniowych w dziedzinach Medycyny Pracy, Polskiego Towarzystwa Wojska i Techniki Hiperbarycznej, Medycyny Ratunkowej i Medycyny Katastrof oraz Patomorfologów Wojska Polskiego. W Instytucie Medycyny Pracy ukończył szkolenie lekarzy w zakresie badania kierowców. Za służbę w wojsku otrzymał wiele odznaczeń: złoty i brązowy medal Sił Zbrojnych w Służbie Ojczyzny, złoty i brązowy medal za zasługi dla obronności kraju oraz srebrny krzyż za zasługi dla Rzeczpospolitej.

Witold będąc człowiekiem niezwykle pracowitym i aktywnym, nie spoczywał jednak na laurach. W wolnym czasie opisywał swoje badania w artykułach naukowych, które następnie były tłumaczone i wykorzystywane przez specjalistów w wielu krajach. Brał również udział jako prelegent w międzynarodowych konferencjach medycznych.

Nigdy nie odmówił potrzebującemu, niejednokrotnie ratując ludzkie zdrowie i życie. Jego wiedza i doświadczenia, dawały nam poczucie spokoju i pewności, że nasz los leży w dobrych rękach. Wolne chwile wykorzystywał na podróże po Polsce

i świecie. Nie potrafił usiedzieć w jednym miejscu. Zawsze był aktywny. Na początku wspólnie z żoną, a później z córką i wnukiem, zwiedzili niezliczoną ilość miejsc, udając się w najdalsze zakątki świata. Młodzieńcze zamiłowanie do map i zwiedzania, pozostało z nim przez całe życie. Gdy tylko mógł, wyruszał w podróż.

Największą radość sprawiał mu czas spędzony z rodziną. Żona Elżbieta, była przy nim przez większość jego życia. Byli dla siebie najbliższymi osobami, prawdziwymi towarzyszami życia. Wspólnie dbali o lepsze życie dla siebie i swojej rodziny.

Prywatnie Witold był człowiekiem pełnym energii i humoru. Potrafił odnaleźć się wszędzie, niezależnie od miejsca i okoliczności. Był człowiekiem zawsze uśmiechniętym. Jego historie oraz żarty, niejednokrotnie najgłośniej wybrzmiewały podczas różnego rodzaju spotkań oraz imprez, rozbawiając wszystkich do łez. Potrafił być duszą towarzystwa.

Od rodziny – Witold odszedł nagle. Nic nie zapowiadało takiego obrotu spraw. Jak co dzień wyszedł do pracy, śmiejąc się i żartując. Nie narzekał na jakiekolwiek dolegliwości. Zawał, który zaskoczył nas wszystkich, zaburzył równowagę w życiu jego i jego bliskich.

Pomimo bardzo ciężkiego stanu, przez 9 dni dzielnie walczył o swoje życie, tak jak walczył o życie swoich pacjentów przez ponad 50 lat.

Za życia był człowiekiem silnym, wydawało się, że wręcz niezniszczalnym, przezwyciężającym wszelkie przeszkody. To też dawało jego bliskim nadzieję na powrót do zdrowia. 14 października rodzina jak co dzień odwiedziła go w szpitalu, wierząc, że jutro odwiedzą go ponownie. Niestety tak się nie stało…

Zmarł zaledwie 3 godz. po ich wizycie. Wierzymy, że czekał, aby mogli odwiedzić go po raz ostatni. Do końca swoich dni pozostał radosny. Kochający i kochany przez bliskich. Zaangażowany w swoją pracę, będącą równocześnie jego pasją. Zmarł będąc szczęśliwy i spełniony, w pełni sił fizycznych oraz umysłowych. 14 października 2023 r. Witold wyruszył w swoją ostatnią podróż w nieznane. I choć żałujemy, że nie ma go już z nami, cieszymy się każdym dniem z nim spędzonym. Mówi się, że człowiek umiera dwa razy. Pierwszy raz, gdy przestaje bić serce, a drugi raz, gdy przestaje być wspominany.

Mężu, Tato, Dziadku, Witoldzie… do końca naszych dni pozostaniesz na zawsze w naszych sercach i w naszej pamięci. Jesteśmy dumni z tego, że mogliśmy być częścią Twojego życia. Spoczywaj w pokoju. Kochamy Cię.

płk w st. spocz. lek. **Ryszard Zachar**
Kurs XII WAM

Zdzisław Józef Jankowiak (1928–2024)

Żołnierz Armii Krajowej, więzień niemiecki i sowiecki, oficer WP – płk dr nauk medycznych, działacz kombatancki.

Zdzisław J. Jankowiak s. Bronisławy z d. Lipskiej i Edmunda urodził się 23 października 1928 w Poznaniu, gdzie jego ojciec był drukarzem i podporucznikiem rezerwy artylerii ciężkiej, który w lipcu 1939 został zmobilizowany do pułku artylerii ciężkiej stacjonującego w Poznaniu-Golęcinie. Do wybuchu wojny w 1939 ukończył 3 klasy Publicznej Szkoły Powszechnej nr 17. Ojciec szybko wrócił z wojny. Dnia 6 grudnia zostali wysiedleni z własnego mieszkania i po kilku dniach przewiezieni transportem kolejowym do tzw. Generalnej Guberni, do Ostrowca Świętokrzyskiego, gdzie przygarnęli ich p. Kaliszczakowie – też drukarze, właściciele małej drukarni. Potem zamieszkali u pobliskiego rolnika p. Rasińskiego, w małej chatce krytej strzechą, przy ul. Ogrodowej.

W Ostrowcu od maja 1940 r. pobierał naukę na kompletach prowadzonych przez p. prof. Helenę Fazanowicz, też wysiedloną z Poznania profesorkę gimnazjum im. Generałowej Zamoyskiej. Naukę ukończył w zakresie szkoły powszechnej oraz zaliczył dwie klasy gimnazjum (w czerwcu 1944 r.).

W listopadzie 1942 r. za przynależność do ZWZ-AK aresztowano jego ojca (pseudonim „Karp") i wkrótce rozstrzelano go. Dnia 13 stycznia 1943 r. został zaprzysiężony w AK, jako „Żbik". Był łącznikiem i kolporterem konspiracyjnej prasy. Przewoził też dokumenty i broń. Po przeszkoleniu wojskowym w czerwcu 1944 r. został skierowany do oddziału por. Antoniego Hedy „Szarego". Po kilku dniach por. Zygmunt Kiepas „Krzyk" zorientował się, że jest zbyt młody (16 lat) i odesłano go do Ostrowca. Pod koniec czerwca 1944 r. wraz z grupą kolegów z Ostrowca (Stanisław Kowalski „Skarga", Tadeusz Fijałkowski „Długi" (?), Henryk Janicki „Henzel", Józef Daszkowski „Jaskółka", Zenek Kozłowski „Kurzawa", Kazimierz Manowski „Orzeł", jego brat kpr. pchor. „Giermek", Stanisław Krzos „Cisza" i kilku innymi) został zmobilizowany do oddziału leśnego AK pod dowództwem por. Wincentego Tomasika „Potoka" – 1 Iłżeckiego ppAK. Dostał przydział do kompanii por. „Kwiatkowskiego". Po kilku dniach otrzymał karabin typu Mauser, produkcji polskiej, więc został prawdziwym żołnierzem. Po szkoleniu wojskowym zaczęła się służba wartownicza, patrolowa, ale i obieranie ziemniaków w kuchni. Były też zabawne sytuacje, jak np. nocne spotkanie z dzikowymi warchlakami.

W dniach 1–2 października wziął udział w walkach z Niemcami, które później otrzymały nazwę bitwy na Piotrowym Polu pod Iłżą.

Po jej zakończeniu został zwolniony z oddziału. W drodze do domu został zatrzymany (wraz z kilkoma kolegami) przez Niemców i odstawiony do Schutzpolizei w Ostrowcu, skąd został wywieziony

do obozu we Wrocławiu, w dzielnicy Burgweide. Tydzień później przewieziony do obozu w Głogowie – wsi Brostau (obecnie Brzostów), gdzie pracował w gospodarstwie rolnym. W grudniu wcielony do brygady kopiącej rowy p. czołgowe we wsi Rauschenbach (w pobliżu Głogowa).

W lutym 1945 r. wkroczenie wojsk sowieckich. Został zatrzymany w komendanturze w Polkowicach (Polkwitz), a stamtąd skierowany do Żukowa (Suckau).W końcu czerwca zwolniony. Krótko przebywał w Grębocicach (Gramschütz) i Sławie Śląskiej (Schlawe) i 28 lipca 1945 r. wrócił do Poznania. Na początku września, po zdaniu egzaminu wstępnego, rozpoczął naukę w Gimnazjum i Liceum im. I. Paderewskiego w Poznaniu. Tam dn. 28 czerwca 1946 r. zdał „małą maturę", a 28 maja 1947 r. maturę dużą. W październiku rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego, które ukończył w lipcu 1952 r. Już w ich trakcie, za zgodą dziekana Wydziału Lekarskiego, podjął pracę w charakterze lekarza praktyka w Sanatorium dla Nerwowo Chorych w Kościanie (od 1.12.1951 do 31.12.1952). Tam również pracował w Powiatowej Stacji Pogotowia Ratunkowego w charakterze lekarza dyżurnego.

W lipcu 1952 r. został powołany do wojska na 24. Kurs Przysposobienia Oficerów Służby Zdrowia w Śremie, a potem z całą kompanią lekarzy przewieziony do Centrum Wyszkolenia Medycznego w Łodzi. Zdał wszystkie egzaminy i został zwolniony z wojska za przynależność do AK (awans na stopień porucznika otrzymał rok później, jako cywil-rezerwista w WKU w Poznaniu). W styczniu 1953 r otrzymał przydział do pracy w 52. Brygadzie „Służby Polsce" w Małym Czarnym k. Czaplinka, jako lekarz brygady. Po rozwiązaniu brygady 16 grudnia Ministerstwo Zdrowia skierowało go do Szpitala Powiatowego w Chełmnie n/Wisłą. Tam zrobił specjalizację w zakresie chirurgii ogólnej. Poza pracą na oddziale pracował w poradni i Pogotowiu Ratunkowym, którego 1 grudnia 1954 r. został kierownikiem.

Dnia 25 maja 1957 r. powołany do 2-letniej służby okresowej lekarzy do jednostki wojskowej nr 1738 w Chełmnie w charakterze starszego lekarza JW, a potem dodatkowo jako i lekarz Garnizonu Chełmno, i tu 30 kwietnia 1959 r. został awansowany do stopnia kapitana. Miesiąc później zwolniony z wojska i powrócił do pracy w tutejszym Szpitalu Powiatowym, ale już 26 sierpnia 1959 r. powołano go do zawodowej służby wojskowej i skierowano do 2. Wojskowego Szpitala Okręgowego w Toruniu. Tu 17 grudnia 1964 r. zrobił specjalizację II st., 5 kwietnia 1967 r. awans do stopnia majora. 15 lutego 1972 r. za pracę „Własna metoda obliczania ilości zalegającego moczu u chorych na gruczolak stercza w oparciu o cystogramy wydzielnicze" uzyskał tytuł doktora nauk medycznych, 30 września 1972 r. awansował do stopnia podpułkownika, a 9 października tr. został ordynatorem 80-łóżkowego oddziału chirurgicznego.

Na tym stanowisku (od 12 października 1976 r. w stopniu pułkownika) pozostawał do 6 września 1991 r., tj. do czasu przejścia w stan spoczynku, ale kontynuował pracę zawodową jako lekarz w Poradni Chirurgicznej i lekarz orzecznik, do końca roku 2016.

W czasie pracy w Chełmnie związał się z PCK i przez pewien okres pełnił funkcję prezesa Zarządu Powiatowego.

Był członkiem Polskiego Towarzystwa Chirurgicznego. Autor kilkunastu publikacji naukowych w: „Lekarzu Wojskowym", „Biuletynie Dydaktyczno-Naukowym Służby Zdrowia POW", „Pneumonologii Polskiej" oraz „Rivista Internazionale di Cultura Urologia".

W czerwcu 2002 r. świętował 50-lecie dyplomu – ukończenia studiów. Odwiedził swoją Alma Mater i ubrany w togę i biret, z rąk rektora, obecnie Uniwersytetu Medycznego, odebrał jubileuszowy dyplom.

Były też spotkania z kolegami, z niektórymi pierwsze od 1952 r.

2 maja 1991 r. został członkiem Koła Toruń ŚZŻAK, a w roku 2018 wszedł do Zarządu Okręgu Toruń ŚZŻAK. Udzielał się w czasie świąt państwowych, wojskowych i kombatanckich.

Zmarł 13 marca 2024 r.

Za zasługi w Armii Krajowej i służbie zawodowej był odznaczony: Orderem Odrodzenia Polski V kl. (10.05.1978); Złotym Krzyżem Zasługi (16.04.1973); Krzyżem Armii Krajowej (19.08.1993); Krzyżem Partyzanckim (4.05.1970); Medalem Stulecia Odzyskanej Niepodległości (5.02.2019); Medalem 100-lecia Odzyskania Niepodległości (08.2019); Zł. i Sr. Medalem „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny"; Zł., Sr. i Br. Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju"; OH „Za wzorową pracę w Służbie Zdrowia" (7.04.1974); OH PCK II st. (27.05.1957); Sr. Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa" (1958); Krzyżem Weterana Walk o Niepodległość (11.11.1995); Odznaką Pamiątkową Za Zasługi dla ŚZŻAK (2015); Odznaczeniem Pamiątkowym „Wierni Akowskiej Przysiędze" (2022); Odznaką Zasłużonego Działacza ZIW; Odznaką Za Zasługi ZBŻZ; Odznaką Weterana Walk o Niepodległość (1996); Odznaką Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK; Odznaką 1 Iłżeckiego pp AK; „Odznaką-Wyróżnieniem" ŚZŻAK (2018); Odznaką „Kolumbowie Rocznik 20" (2019); Odznaką XXX-lecia Okręgu Toruń ŚZŻAK (nr 002 z 12.11.2020), Odznaką „Za Zasługi dla Okręgu Toruń ŚZŻAK" (nr 005 z 15.08.2021), a w roku 1999 otrzymał Patent Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny (nr 2084).

W imieniu Zarządu Okręgu Toruń ŚZŻAK
Lesław J. Welker

płk w st. spocz. dr n. med. Marian Dójczyński (27.08.1946–23.01.2024)

Urodził się 27 sierpnia 1946 roku w Wierzbicy koło Radomia w wielodzietnej rodzinie. Tam ukończył szkołę podstawową. Świadectwo maturalne uzyskał 1964 r. w Liceum Ogólnokształcącym w Radomiu.

Po zdaniu egzaminów wstępnych rozpoczął studia w Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi.

W okresie studiów włączył się aktywnie w działalność harcerską, którą kontynuował przez następne lata. Po odbyciu stażu podyplomowego w Szpitalu Klinicznym w Łodzi trafił na rok do Jednostki Wojskowej w Ostródzie. Następnie po roku, rozpoczął służbę w Wojskowej Akademii Medycznej, w zakładzie Organizacji i Taktyki Służby Zdrowia.

W roku 1983 obronił pracę doktorską, a w roku 1987 awansował na stanowisko Kierownika Zakładu Organizacji Ochrony Zdrowia Wojsk i Zdrowia Publicznego.

Na tym stanowisku pozostał do 2010 roku. Po rozwiązaniu WAM-u, swoją pracę kontynuował w Wojskowym Instytucie Medycznym w Warszawie do końca swojego życia. Był specjalistą w zakresie Organizacji Ochrony Zdrowia Wojsk, specjalistą w zakresie Radiologii i Higieny oraz specjalistą w zakresie Zdrowia Publicznego.

W okresie funkcjonowania Wojskowej Akademii Medycznej Zakład Organizacji Ochrony Zdrowia Wojsk i Zdrowia Publicznego prowadził kursy dla lekarzy wojskowych. Był kierownikiem specjalizacji dla kilkunastu lekarzy wojskowych. Organizował i współorganizował konferencje naukowo-szkoleniowe o zasięgu krajowym i międzynarodowym. Uczestniczył w wielu spotkaniach i ćwiczeniach, także polowych w kraju i za granicą. Był autorem i współautorem opublikowanych ponad 150 artykułów naukowych. Był konsultantem wojskowej służby zdrowia, a także konsultantem krajowym w dziedzinie Zdrowia Publicznego.

Zawodową pracę z pacjentami kontynuował jako lekarz zakładu pracy, następnie jako radiolog w pracowni specjalistycznej na Bałutach. Od końca lat 90. rozpoczął pracę w prywatnym gabinecie lekarskim świadcząc usługi z zakresie medycyny pracy, zyskując szacunek i wdzięczność pacjentów.

Swoją działalność społeczną rozpoczął już na studiach i kontynuował ją do końca swojego życia zawodowego. W Łódzkim ZHP organizował wielokrotnie obozy harcerskie dla dzieci z niepełnosprawnościami w Białym Borze i Jarosławcu. Pełnił funkcje społeczne w Polskim Czerwonym Krzyżu. W latach 1997–2001 był Prezesem Zarządu Okręgowego PCK w Łodzi.

W 2001 roku został członkiem Rady Lekarskiej Wojskowej Izby Lekarskiej. Następnie jej sekretarzem, a w latach 2013–2017 pełnił funkcję wiceprezesa WIL. Był przewodniczącym Komisji Emerytów i Rencistów Wojskowej Izby Lekarskiej.

Nigdy nie zapominał o spotkaniach w gronie absolwentów WAM, w których od lat razem z żoną uczestniczył. Dwukrotnie organizował spotkania absolwentów VIII kursu w Dobieszkowie pod Łodzią gdzie mieszkał. Było to jego miejsce na ziemi, które pokochał i realizował w nim swoje pasje do końca swoich dni.

Za całokształt swojej pracy był wielokrotnie wyróżniany. Między innymi odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, złotymi odznaczeniami za zasługi dla ZHP i PCK, medalem Komisji Edukacji Narodowej, Honorową Odznaką Miasta Łodzi i innymi wysokimi odznaczeniami wojskowymi i młodzieżowymi.

Zmarł 23.01.2024 roku.

Cześć Jego Pamięci!

Rada Lekarska Wojskowej Izby Lekarskiej

Pożegnanie dr. n. med. Mariana Dójczyńskiego, pułkownika w stanie spoczynku (27.08.1946–23.01.2024)

Odchodzimy, przemijamy, jest nas coraz mniej, dotyczy to nas wszystkich. Zostaje żal, smutek, wspomnienia, Rodzina. Zachowujemy w swoich wspomnieniach epizody krótsze, dłuższe, kolorowe lub czarno-białe obrazy sprzed lat, utrwaloną rozmowę, chwilę, uśmiech, błysk oka, nierozerwalnie kojarzące się właśnie z Nim.

Marian w moich wspomnieniach, a kontaktowaliśmy się bardzo często, z latami coraz częściej, nierozerwalnie kojarzy się z moją ulubioną postacią z bajki disnejowskiej mojego dzieciństwa, z Piotrusiem Panem. Zawsze uśmiechnięty, o chłopięcej sylwetce, rozczochrany jak jego bohater. Przychylnie nastawiony do świata, zawsze chętny do pomocy, szybki, nie stwarzający problemów, z dystansem do całego świata, potrafiący różnicować sprawy ważniejsze od ważnych, czynił to w oparciu o szeroką wiedzę o życiu, wojsku, o wojskowej służbie zdrowia. Zawsze odważny jeśli chodziło o posiadanie i wygłaszanie swoich poglądów, co w połączeniu z lekko kpiącym uśmiechem wywoływało często nieporozumienia, szczególnie z osobami ponurymi z natury.

Szybko po studiach związał się z Łodzią, z Zakładem Organizacji i Taktyki Służby Zdrowia naszej Nieboszczki Akademii, przy ulicy gen. Żeligowskiego 7/9 i tej tematyce pozostał wierny przez swoje życie wojskowe i „po wojsku". Tematyką tą interesował się w sposób twórczy, oprócz zdobycia kompletu specjalizacji „wojskowych" przygotowywał i brał udział w wielu ćwiczeniach na różnych szczeblach, był praktykiem, wyciągał z nich przydatne wnioski. Można powiedzieć, że „znał się na wojsku", jak mało kto i to wszystko z dużą, bardzo praktyczną wiedzą, zawsze z uśmiechem i bez niepotrzebnego zadęcia. Rozmowy z Nim były bardzo wesołe, przenikliwe, ale zawsze zostawały w pamięci, pozostawały po nich rzeczowe informacje, a nie osad. Miał opanowaną rzadką sztukę przystępnego przedstawiania spraw poważnych. Po obronie doktoratu odbył 10-miesięczne szkolenie nad Newą, tylko dlatego, że wtedy nasza armia jeszcze nie wysyłała na kursy nad Potomakiem. Był bardzo lubiany, miał dużą łatwość w nawiązywaniu i utrzymywaniu kontaktów, dlatego też zawsze pierwszy i bardzo dobrze wiedział co w łódzkiej „trawie piszczy", niezależnie od strony barykady. Od studiów pociągała Go „praca społeczna", dziwnie to może dzisiaj zabrzmieć, ale zawsze „ciągnęło Go do ludzi", w harcerstwie, w Polskim Czerwonym Krzyżu, w Wojskowej Izbie Lekarskiej, którą odwiedzał systematycznie, aby „rozwiązać kilka ważnych spraw", wtedy odwiedzał mnie na Koszykowej, bardzo sobie ceniłem te spotkania. W Rodzinie Ciemiorków zawsze był „Dobrym Duchem", chętnym do pomocy, zawsze w centrum zainteresowania, zawsze uśmiechnięty, ruchliwy, „trzpiotowaty".

Zostawił w nieutulonym żalu Żonę Krysię i syna Jarosława, absolwenta Wojskowej Akademii Medycznej oraz dwóch wnuków.

W pamięci „Ciemiorków" pozostał jako bardzo dobry Kolega, zawsze skory do rady i pomocy, radosny i pogodny, bardzo solidny i odpowiedzialny. I zawsze uśmiechnięty.

W imieniu „Rodziny Ciemiorków"

28.02.2024 r. **Włodzimierz „Wowka" Kuźma**

***

Piotruś Pan

(Pamięci pułkownika Mariana Dójczyńskiego)

Musiałeś urodzić się i w czepku i z uśmiechem,
Mimo upływu czasu, mimo życiowych wielu zmian,
Twój głośny śmiech do dzisiaj odbija się echem,
Tak zawsze wyglądałeś jak bajkowy Piotruś Pan.

Twoje życiowe drogi prowadziły nie po aksamicie,
Potrafiłeś ze spokojem ich zakręty wyprostować,
Swoich wyraźnych poglądów broniłeś znakomicie,
Szedłeś zawsze prosto i nie musiałeś lawirować.

Szanowałeś swe zasady, twoja mowa była prosta,
Była bez niejasności i bez błędów w tłumaczeniu,
Takim wymaganiom nie każdy człowiek sprosta,
Bardzo trudno je pomieścić w swym sumieniu.

Twoja twarz była zawsze uśmiechem rozjaśniona,
Byłeś zawsze skarbnicą wiadomości z miasta Łodzi,
Choć dyskusja była szczera, mądra, no i wyważona,
Ty pierwszy wiedziałeś, o co im naprawdę chodzi.

Utrzymywałeś zawsze pewien dystans do świata,
Choć twoje serce zawsze było otwarte dla ludzi,
Bo to dla nich poświęciłeś wszystkie swoje lata,
Twoje odejście w wielu sercach rozpacz budzi.

Twa czupryna tak rozczochrana jak na wietrze,
Gdy zamknę oczy widzę twą młodzieńczą postać,
Zawsześ tak wesoło uśmiechnięty Panie Pietrze,
Odszedłeś nagle. Czy nie mogłeś z nami zostać?
9.02.2024 r.

Epitafium dla Ryśka

Pamięci ppłk dr. n. med. Ryszarda Jandy

„Bo to co nas spotyka pochodzi spoza nas”
(ks. J. Twardowski)

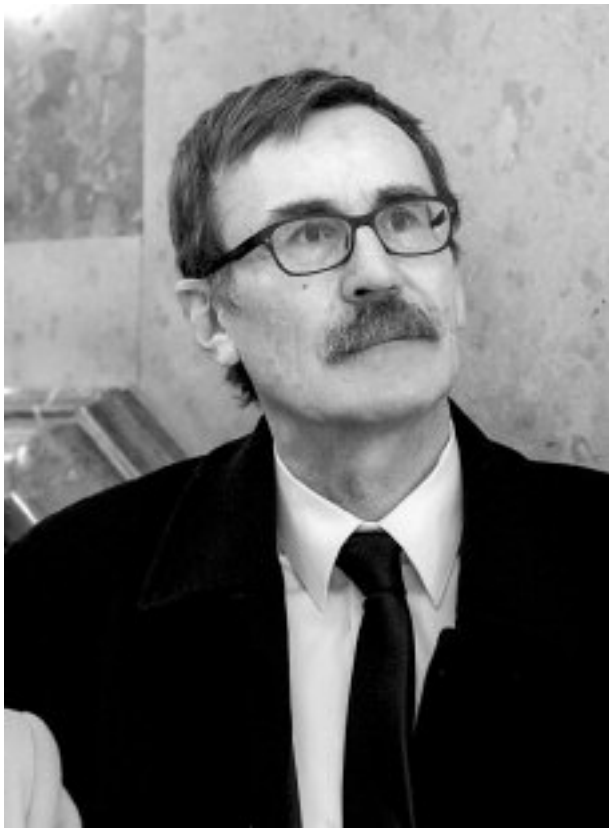

W tym wirtualnym świecie, który obecnie powstał, w którym sąsiad nie zna sąsiada, znajomy znajomego, a ludzie przechodzą obok siebie obojętnie, byłeś Rysiu Człowiekiem przyzwoitym.

Byłeś Człowiekiem wrażliwym, ale jednocześnie z dystansem postrzegałeś zjawiska otaczającego świata. Nie znałeś tylko dni, które miały nadejść.

Odszedłeś 6 marca 2023 r. nie doczekawszy imienin.

Odszedłeś i zabrałeś ze sobą fragmenty naszych życiorysów.

Pamiętam Twoje perfekcyjne konsultacje neurologiczne – bo byłeś neurologiem, zawsze bezinteresownym, sumiennym i szlachetnym.

Musiałeś być perfekcyjny, bo pracowałeś w Oddziale Szybkiej Diagnostyki Neurologicznej Wojskowego Instytutu Medycznego.

Pięćdziesiąt lat temu rozpoczynaliśmy razem studia w Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi, które zakończyliśmy promocją oficerską w czerwcu 1979 r.

Po zakończeniu Akademii nasze drogi rozeszły się.

Służyłeś w Akademii Sztabu Generalnego w Rembertowie, przebywałeś na misjach ONZ (m.in. w Syrii) i pracowałeś w Wojskowym Instytucie Medycznym w Warszawie.

Kiedy na początku roku rozmawialiśmy ze sobą, bardzo przeżywałeś sytuację wojenną w Aleppo i na Ukrainie.

Bardzo kochałeś swoje córki – Karolinę i Kasię oraz wnuki Zuzię, Natalię i Kacpra. Kochałeś też książki i sport (zwłaszcza skoki narciarskie i bilard sportowy).

Nasz wielki poeta Cyprian Kamil Norwid powiedział, że z rzeczy tego świata pozostanie tylko poezja i dobroć, ale myślę, że zostanie też miłość, która wszystko zwycięży i zostaną też dobre wspomnienia chwil przeżytych z Tobą.

Ty już zakończyłeś swoją pielgrzymkę przez życie, a my ciągle jeszcze jesteśmy w drodze na ścieżkach naszej codzienności.

Marek Kulej XVI kurs WAM

Zachowajmy Ich w naszej pamięci

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

prof. dr. hab. n. med. Jana Trykowskiego

(27.01.1940–15.03.2024)
Wieloletniego Kierownika Instytutu Stomatologii CSK WAM/ WIM,
specjalistę w dziedzinie stomatologii zachowawczej i protetyki stomatologicznej.
Aktywnego działacza samorządu lekarskiego w latach 1989–2005.
Cześć Jego pamięci.

Komisja Stomatologiczna Rady Lekarskiej WIL

Śp.
dr n. med. Zdzisław Grzelakowski
31.07.1943–1.06.2023

Śp.
lek. Dariusz Podwójci
14.10.1964–16.06.2023

Śp.
lek. Waldemar Bulski
4.02.1953–7.01.2024

Śp.
lek. Andrzej Dołowy
23.06.1941–13.01.2024

Śp.
lek. Zimowid Kuczewski
18.07.1950–18.01.2024

Śp.
dr n. med. Jerzy Gawlikowski
2.01.1947–6.02.2024

Śp.
dr n. med. Marian Dójczyński
27.08.1946–23.01.2024

Śp.
lek. Włodzimierz Szczechowicz
3.01.1936–4.02.2024

organizacja pożytku publicznego opp

FUNDACJA VALETUDINARIA

Zarejestrowana w KRS pod numerem 0000182179 jest Organizacją Pożytku Publicznego
Dzięki Państwa wsparciu finansowemu na naszą działalność statutową **działamy już 20 lat.**

POMAGAMY:

- ofiarom konfliktów zbrojnych, weteranom i inwalidom wojennym
- chorym byłym i obecnie służącym żołnierzom oraz ich rodzinom
- ofiarom klęsk żywiołowych i wypadków drogowych
- wspieramy wojskową służbę zdrowia

PROSIMY

o dalsze wspieranie naszej działalności statutowej
poprzez przekazywanie 1,5% podatku oraz dobrowolne wpłaty na nasze konto

OBECNIE ZBIERAMY NA

POMOC DLA 4 LETNIEJ KALINKI!

córki małżeństwa młodszych chorążych
wymagającej terapii w chorobie genetycznej

SANTANDER BANK POLSKA SA O/Bydgoszcz
84 1500 1360 1213 6005 8679 0000
Z dopiskiem: cele statutowe fundacji

W RAMACH POMOCY
FUNDACJA WSPOMOGŁA MIĘDZY INNYMI:

ppłk w st.spocz. lek.wet. Henryka Arciucha **zakupiła schodołaz**

st.chorążego sztabowego Henryka Łepeckiego **zabezpieczając stałą rehabilitację**

por.pil. Krzysztof Miko wrócił do służby **po sfinansowaniu 1,5 rocznej rehabilitacji**

ZESKANUJ MNIE

www.valetudinaria.org.pl

FUNDACJA VALETUDINARIA, 85-681 Bydgoszcz, ul. Powstańców Warszawy 5, KRS0000182179